

Stronniczość medialna i wybory

2 października 2023

O zjawisku tendencyjności można bez większego trudu badawczego przekonać się na podstawie zawieszania, czy likwidowania wypowiedzi i kont internetowych ludzi, którzy nie podzielają programu narzuconej ideologii. Niczym nieskrępowana lewicowość przyjęła skuteczną, tymczasem maczugę wykluczania, korzystając z zarzutu o rzekomą skrajną prawicowość, rasizm, antysemityzm, zwalczając demokracją przyzwoloną różnorodność poglądową i inwencję.



Zakładana pierwotnie różnorodność, dywersyfikacja wielu dziedzin życia, w kolejnym etapie stała się bezwstydnie pustym hasłem. Jak tradycyjne ośrodki nadawcze – radio i tv, podobnie (lecz z zasięgiem globalnym) medialne źródła masowej indoktrynacji, zwane „społecznościowymi” wiodą prym w stronniczości.

Bez naszej wiedzy i zgody, albo z jej wymuszeniem (nie klikniesz – nie masz dostępu), ogólnie nazwany monopol Big Tech decyduje o przyzwoleniu na zjawiska przestępcze. Nie chcąc być gołosłownym, dr Robert Epstein od 10 lat poświęca się ze swoim zespołem gromadzeniu dowodów na powszechnie niedopuszczalne praktyki fałszowania wyborów. Dowodnie manipulując danymi procesu wyborczego w USA z roku 2016, firma Google zapewniła zwycięstwo lewicy, zwanej partią Demokratów. Wynik pogłębił kierunek politycznej i gospodarczej degradacji państwa, kontynuując marsz ku wojennej ścieżce na podobieństwo III Rzeszy, upatrując w tym szansy przełamania kryzysu gospodarczego. Tak dalece posunięte potrafią być skutki monopolu informacyjnego.

Największym szkodnictwem jest masowa skala indoktrynacji najmłodszych, całkowicie nieświadomych użytkowników internetu, realizowana bez wiedzy i zgody rodziców. Entuzjaści sukcesu popularności Google podkreślają, że nie zdarzył się on w Europie, Chinach, ani w Rosji, lecz jest osiągnięciem amerykańskim. Nie kwestionując miejsca powstania zjawiska, warto wiedzieć, że 96% dotacji wędruje z Google do partii Demokratów. W wyniku wycieku danych wyborczych w 2016 roku wymowny był obraz wszystkich szefów Google rozmawiających na scenie z Hillary Clinton, komunikującą jak wielką katastrofą była wygrana Trumpa z zapewnieniem, że więcej nie dopuszczą, by się to kiedykolwiek powtórzyło. Według zapowiedzi dyrektora finansowego korporacji podkreślono: „Skorzystamy z wszelkich środków i wpływów, jakimi dysponujemy, żeby mieć pewność, że to nigdy więcej nie wydarzy się”.

Analizując od 2013 roku nieznane wcześniej metody używane przez monopolistę całodobowo, wiadomo, że oddziałują na 4 miliardy ludności globu. Twierdzenie oparte jest na sygnalistach (byłych pracownikach) oraz dowodach zgromadzonych przez zespół doktora Epsteina gromadzonych w analizowanych działaniach pozornie niebudzących zastrzeżeń. Częstym sposobem jest życzliwe przekierowanie użytkownika na strony, których sam zainteresowany nie wybiera. Wyciek e-maili w 2018 roku wymienionych między pracownikami Google i Wall Street Journal (WSJ) potwierdza uzgadnianie sposobów wpływania na opinie ludzi o Trumpie, by zniechęcić ich jako potencjalnych wyborców. Chociaż brak dowodów w postaci dokumentów papierowych, uzyskano jednak w ten sposób przekierowanie sześciu milionów głosów na Bidena. Nie ma możliwości cofnięcia w czasie dokonania analizy takich sugerowanych wyborów. Tym bardziej nieuchwytny jest mechanizm kontrolowany przez sztuczną inteligencję.

Wystarczy sugestia, która polega na sterowaniu myśleniem i zachowaniem ludzi przekonanych, że ich działanie jest niezależne i dobrowolne. Sugestia ośrodka nadawania czyni

cuda, skutkując na gigantyczną skalą pożądaną przez operatora reakcją.

Ośmiominutowy film pt. „The Selfish Ledger” zapowiada wprost, że kto chce mieć Google jako opiekuna kierującego jego życiem, ten może liczyć na tę wyszukiwarkę. Pieczołowicie, najpierw przejmie wszystkie dane, podejmie wszelkie decyzje, pokieruje do celu, rozwiąże problemy towarzyskie. Masz nadwagę i chcesz z tym coś zrobić – dostaniesz aplikację z szeregiem filmów, porad i rozwiązań bez udziału własnego myślenia. Poradzi w robieniu zdrowych zakupów, nie zapominając o wskazówkach zmniejszających udział w produkowaniu śladu węglowego.

Na początku była zapowiedź, że internet miał być po to, żeby częściej kontaktować się z babcią, siostrą, czy daleką rodziną. Kiedy wspomniany film zaprezentowano w 2016 roku pracownikom korporacji, widzowie doszli do wniosku, że przyszłość będzie zdecydowanie głupsza od przeszłości, co wydaje się celem już osiągniętym. Sposobem dojścia do pełnej kontroli jest optymalizacja gromadzenia wszelkich danych. Cyfryzacja idzie w sukurs, stąd wymiana dokumentów, przepływ informacji gospodarczej, statystycznej, gromadzenie dokumentacji medycznej pacjentów i t.d.. Zapowiadana z rozwojem internetu większa i szybsza wymiana informacji dająca użytkownikom większy wybór z gwarancją elastyczności, w istocie działa jednostronnie na rzecz monopolisty, który sam odbiera użytkownikom prawo wyboru bez fatygowania się o wyjaśnienie.

Smutnym wnioskiem z pogranicza biologii i psychologii behawioralnej jest taki, że zmodyfikowane czynnikami zewnętrznymi zachowania ludzkie przenoszone są na kolejne pokolenia. Zmieniony genetycznie osobnik wyposażony w gen egoizmu, pozbawiony woli i zdolności samodzielnego myślenia staje się istotą zainteresowaną jedynie przetrwaniem. Ten wzorzec odziedziczy po nim kolejne pokolenie jak dzieje się to wśród pszczoł, lub mrówek. Dysponent wszelkiej informacji staje się troskliwym strażnikiem bazy danych.

Dla tak rozpracowanej populacji zakres tematyczny zainteresowań nie wykroczy poza zdrowie i środowisko naturalne. Cokolwiek nadzorca oferuje, uwzględnia jedynie jego własny cel i korzyści. Im szersza gama informacji o użytkownikach, tym bardziej precyzyjne są sugestie dotyczące ich gustu, wrażliwości estetycznej. Każde kolejne urządzenie technologiczne służy wyrafinowaniu techniki modelowania ludzkiego zachowania. Im szersze spektrum zgromadzonych danych, tym dokładniejsze możliwości wpływania na decyzje i zachowania w przyszłości. Obiecujące badania nad rozszyfrowaniem tajemnicy sekwencji ludzkiego DNA przyniosły spodziewany wynik. Zastosowanie analogicznej drogi rozpracowania ludzkich zachowań na podstawie danych wielu pokoleń, przy masowym działaniu dadzą efekty, które mogą doprowadzić do opracowania modelowej sekwencji działania człowieka. Aktualnie znane i stosowane niektóre z metod przyniosły ważny oczekiwany wynik – przewidywalność zachowania ludzi. Dzięki temu możliwe staje się nie tylko śledzenie zachowania człowieka, ale kierowanie nim.

Twórcy filmu uważają, że znajdujemy się na samym początku sztuki korzystania z dużej liczby danych. Wspierając się wiedzą z zakresu epigenetyki, mimetyki i dziedziczenia możemy dokonać wielkiego skoku w rozumieniu i łączeniu tych zjawisk. Suma może okazać się pożytkiem dla przyszłych pokoleń zarówno ludzi jak i innych gatunków.

Pracownicy Google dowiedzieli się z filmu o swoim udziale w projektowaniu „nowego człowieka”. Jako architekci zrozumieli, że ich pracą jest zmiana człowieka w kierunku zgodnym z „wartościami korporacji”. Niektórzy odeszli z firmy po obejrzeniu filmu, którego treść miała być zarezerwowana do użytku wewnętrznego. Jako zespół wszyscy realizowali trud oddziaływania na zachowanie i decyzje milionów ludzi na świecie i nadal to robią. Celem – ubezwłasnowolnienie.

Jednym z tych, co odeszli z firmy, jest Tristan Harris. Jego specjalnością była i nadal jest etyka technologiczna. Po

rozstaniu z Google założył Centrum Technologii Humanitarnej (Center for Humane Technology), gdzie jest współzałożycielem i dyrektorem.

Cokolwiek sądzić można o Google, niemożliwa jest akceptacja braku jakiejkolwiek odpowiedzialności prywatnej firmy mającej tak kolosalny zasięg i prawo oddziaływania na podświadomość ludzką. Skala władzy podważa wszelkie zaufanie do niej samej, jak też do uczciwego procesu wyborczego.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [Mindmatters.ai](https://www.mindmatters.ai), [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net